

Spółeczeństwo Wilna w latach I wojny światowej

1. Stan badań i źródła do dziejów Wilna w latach wojny

Dzieje Wilna w latach Wielkiej Wojny czekają jeszcze na swojego historyka, choć niektóre wątki z historii miasta w tym okresie były już podejmowane. Z prac przedwojennych (większość dotyczy Wilna i Wileńszczyzny) trzeba wymienić przede wszystkim publikacje: Ludwika Abramowicza, Marcellego Nałęczy-Dobrowolskiego, Stefana Glasera czy Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej¹. Spośród badaczy współczesnych bardziej znaczące ustalenia na interesujący nas temat poczynił do tej pory Andrzej Pukszt, jego praca koncentruje się na wybranych wątkach dotyczących społeczeństwa Wilna w latach 1915–1920². Jednym z przedstawicieli ówczesnej elity miasta, prezydentem Wilna Michałem Węśławskim, zajął się Waldemar Wołkanowski³, wśród autorów mniejszych tekstów można wymienić m.in. Algisa Kasperaviciusa, Krzysztofa Buchowskiego oraz Małgorzatę i Marka Przeniosło⁴. Warto także wspomnieć o szerokiej

¹ *Litwa podczas wojny. Zbiór dokumentów, uchwał, odezwo itp.*, zebrał L. Abramowicz, Warszawa 1918; *Okrucieństwa Niemców na Kresach Wschodnich Polski*, na podst. dokumentów zestawili M. Nałęczy-Dobrowolski, Warszawa 1918; S. Glaser, *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915–1918. Stosunki prawne*, Lwów 1929; W. Niedziałkowska-Dobaczewska, *Wilno i Wileńszczyzna w latach 1914–1920*, Wilno 1934.

² A. Pukszt, *Międzyzstołecznością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915–1920*, Toruń 2006.

³ W. Wołkanowski, *Michał Węśławski. Biografia prezydenta Wilna w latach 1905–1916*, Opole 2015.

⁴ A. Kasperavicius, *Rozwój dążeń niepodległościowych Litwinów na litewskiej prowincji w latach okupacji niemieckiej (1915–1918)*, w: *Lata Wielkiej Wojny. Dojrzewanie do niepodległości 1914–1918*, red. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2007; K. Buchowski, *U źródeł konfliktu. Stosunki polsko-litewskie w latach 1914–1918*, w: *Lata Wielkiej Wojny...*; M. Przeniosło, M. Przeniosło, *Wilno i Wileńszczyzna w okresie ewakuacji wojsk i władz rosyjskich w 1915 roku*, „Respectus Philologicus” 2014, nr 26.

chronologicznie pracy poświęconej dziejom interesującego nas obszaru autorstwa Andrzeja Rachuby, Jūratė Kiaupienė i Zigmantasa Kiaupy⁵.

Źródła dotyczące dziejów Wilna w latach I wojny światowej są mocno rozproszone⁶. Archiwa i biblioteki (litewskie i polskie) wprawdzie dysponują materiałami źródłowymi dotyczącymi Wilna w interesującym nas okresie, ale nie jest to zasób porównywalny pod względem ilości materiałów i ich wartości badawczej, z tym na jaki możemy liczyć w przypadku miast Królestwa Polskiego (choćby Warszawy, Łodzi czy Lublina)⁷. Placówki archiwalne i biblioteczne, o których mowa, to przede wszystkim: Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej: LPAH w Wilnie), Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie (dalej: LCAP w Wilnie), Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), a także Oddział Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie (dalej: BN w Warszawie). Przydatna przy badaniu dziejów Wilna w okresie wojny jest też ówczesna prasa (nie tylko polskojęzyczna)⁸. Trzeba mieć jednak świadomość, że ograniczenia nakładane na redakcje, wynikające z toczącej się wojny oraz będące skutkiem położenia miasta w obszarze przyfrontowym, sprawiają, że gazety mogą mieć w przypadku interesujących nas lat jedynie charakter pomocniczy i uzupełniający. Warto natomiast zwrócić uwagę na cenne pamiętniki i dzienniki dotyczące Wilna i Wileńszczyzny w okresie Wielkiej Wojny, przechowywane w niektórych z wymienionych wcześniej placówek⁹. Przy przygotowywaniu niniejszego

⁵ A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwugłós polsko-litewski*, Warszawa 2008.

⁶ Już wcześniej wymieniono pozycje drukowane, które zawierają w swej treści materiały źródłowe (zob. przyp. 1).

⁷ Skromna baza źródłowa to prawdopodobnie jedna z głównych przyczyn dotychczasowego małego zainteresowania badaczy dziejami Wilna w latach 1914–1918. Nie bez znaczenia, jak już wcześniej wspomniano, było tu prawdopodobnie także duże rozproszenie przydatnych materiałów. Do podjęcia tematyki nie zachęcała z pewnością również złożoność dziejów tych terenów w latach Wielkiej Wojny, szczególnie duża dynamika zmian.

⁸ Można tu wspomnieć chociażby o „Dzienniku Wileńskim”, „Gazecie Codziennej”, „Kurierze Litewskim”, „Przeglądzie Wileńskim” czy „Zeitung der X. Armee”.

⁹ Na temat znaczenia tego typu źródeł w badaniu dziejów Wilna w latach wojny autorka szerzej pisze w tekście: M. Przeniosło, *Dzienniki i pamiętniki jako źródło do dziejów Wilna i Wileńszczyzny w latach I wojny światowej*, w: *Polskie dziewiętnastowieczne pamiętniki i listy z Ziemi Zabrananej – rola i miejsce w badaniach historycznych*, red. W. Caban, L. Michalska-Bracha, Warszawa 2017, s. 323–335. Pamiętniki i dzienniki są wartościowym źródłem przy badaniu zagadnień nierozzerwalnie związanych z czasem wojny, a będących najbardziej dotkliwym dla społeczeństwa jej rezultatem, takich jak śmierć, wygnanie czy głód. Rozważania dotyczące tych aspektów odnoszące się do lat I wojny światowej przedstawiła w swej pracy

tekstu wyjątkowo przydatne okazały się: dziennik Michała Brensztejna¹⁰ (oryginał przechowywany jest w Bibliotece Narodowej w Warszawie)¹¹, dziennik wywodzącego się z kręgów arystokratycznych Wincentego Wacława Łubieńskiego z lat 1915–1916 i dziennik urzędnika bankowego Tadeusza Hryniewicza z 1915 r. (oba przechowywane w LPAH w Wilnie)¹². Trzeba także wspomnieć o cennym pamiętniku ziemianina Stanisława Aleksandrowicza z lat 1914–1918 (oryginał przechowywany jest w Instytucie Polskim i Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie)¹³. Podobnie jak dziennik Brensztejna, trzy kolejne z wymienionych pozycji zostały z udziałem autorki niniejszego tekstu wydane drukiem¹⁴.

Ze względu na znaczenie wspomnianych dzienników i pamiętników w badaniu dziejów Wilna w latach wojny, warto krótko scharakteryzować specyfikę ważniejszych z nich. Wiadomości zamieszczone w interesujących nas tekstach dotyczą różnych sfer funkcjonowania miasta i regionu w latach wojny. Trzeba podkreślić, że poszczególne relacje wyraźnie różnią się od siebie sposobem przekazu, co wynika z doświadczenia życiowego, pozycji społecznej, a także umiejętności pisarskich ich autorów. Język dziennika Tadeusza Hryniewicza jest „suchy”, w treści znajdujemy wiadomości z punktu widzenia autora ciekawe i aktualnie ważne. Niewątpliwym walorem dziennika jest spojrzenie na rozgrywające się wydarzenia oczami przeciętnego mieszkańca Wilna. Jest to materiał unikalny, bowiem urzędnicy niższego i średniego szczebla (do takich należy

Katarzyna Sierakowska, zob. K. Sierakowska, *Śmierć – Wygnanie – Głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny*, Warszawa 2015.

¹⁰ Pochodził z rodziny ziemiańskiej, ale już przed wybuchem wojny przeprowadził się do Wilna, gdzie zajmował się m.in. pracami urzędniczymi, był także aktywny na polu literacko-dziennikarskim i naukowym.

¹¹ Część dziennika dotycząca 1915 i 1916 r. została opublikowana (M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, cz. 1: *Rok 1915 i 1916*, oprac. M. Przeniosło, M. Przeniosło, Kielce 2015, dalej: *Dziennik 1915–1918*), pozostała obejmująca lata 1917 i 1918 pozostaje jeszcze w rękopisie (BN, sygn. 10 610 II, t. 3–4, dalej: *Dziennik BN*).

¹² Oryginały znajdują się w zespole Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (Łubieński: f. 1135, ap. 20, b. 733; Hryniewicz: f. 1135, ap. 13, b. 174).

¹³ Kolekcja 127, t. 1–2.

¹⁴ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach z lat pierwszej wojny światowej (materiały ze zbiorów wileńskich i londyńskich)*, oprac. M. Przeniosło, M. Przeniosło, Kielce 2014. Wśród innych dotychczas opublikowanych pamiętników dotyczących Wilna i Wileńszczyzny (przynajmniej częściowo odnoszących się do lat 1914–1918) można wymienić pozycje: Cz. Jankowski, *Z dnia na dzień. Warszawa 1914 – Wilno 1915*, Wilno 1923; W. Meyszowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1983; F. Ruszczyk, *Dziennik, cz. 1: Ku Wilnu 1894–1919*, Warszawa 1994; H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień*, Poznań 1930.

zaliczyć autora dziennika) rzadko decydowali się na prowadzenie osobistych zapisków. Wiadomości przekazywane przez Wacława Łubieńskiego są bardziej ubarwione językowo. Autor koncentruje się szczególnie na wydarzeniach interesujących przedstawiciela elity ówczesnego Wilna. Z kolei teksty autorstwa Stanisława Aleksandrowicza i Michała Brensztejna są najbardziej obszerne, podejmują też najwięcej wątków. Obaj autorzy opis rozciągają na obszar większy niż samo Wilno. Piszą o najbliższych okolicach miasta, a w wielu fragmentach i o całej Wileńszczyźnie. Aleksandrowicz ubarwia też miejscami swój tekst opisami przyrody. Takich elementów całkowicie pozbawiony jest dziennik Michała Brensztejna. Jego przekaz zawiera dużą ilość informacji bardzo szczegółowych¹⁵, język opisu jest precyzyjny i oszczędny. Owa oszczędność, inaczej niż w przypadku Hryniewicza, nie wynika z braku umiejętności pisarskich autora, ale głównie z przyjętego założenia co do charakteru relacji. Dziennik ten w ogóle ma charakter dość nietypowy, Brensztejn praktycznie w ogóle nie pisze o sobie i swoich najbliższych. Nie ma wątpliwości, że w niektórych z opisywanych sytuacji autor uczestniczył bezpośrednio, nie decyduje się jednak na przybliżenie w nich swojej roli.

W niniejszym tekście autorka zarysuje większość ważniejszych wątków, które były charakterystyczne dla funkcjonowania społeczeństwa Wilna (szczególnie Polaków) w okresie Wielkiej Wojny. Bardziej marginalnie zostanie przedstawiony problem aktywności politycznej wilnian, ten bowiem element jest silnie zaakcentowany we wspomnianej już pracy Andrzeja Pukszty. Z tych samych przyczyn mniejszą uwagę autorka zwróci na kwestię wzajemnych relacji w latach wojny między poszczególnymi narodowościami zamieszkującymi miasto. Stosunkowo dużo miejsca zostanie natomiast poświęcone kwestii tzw. codzienności w warunkach wojennych.

2. Mieszkańcy miasta w latach Wielkiej Wojny – liczebność i struktura narodowościowa

Posiadamy dość precyzyjne informacje na temat liczby ludności, a także jej struktury narodowościowej i wyznaniowej dla Wilna w latach I wojny światowej.

¹⁵ Zaskakuje dokładność przekazywanych informacji. Np. wspominając o jakimś zarządzeniu władz niemieckich autor zwykle podaje nie tylko datę ukazania się dokumentu, ale i jego numer urzędowy; informując o wypadku z udziałem nawet zupełnie nieznaney osoby, jeżeli tylko ustalił jej personalia, zapisuje je.

Jest to możliwe dzięki spisom przeprowadzanym przez niemieckie władze okupacyjne. Pierwszy ze spisów został ogłoszony już 1 listopada 1915 r., zaledwie kilka tygodni po opuszczeniu Wilna przez wojska rosyjskie. W specjalnym obwieszczeniu informującym o spisie wyjaśniano, że jest on przeprowadzany „dla celów związanych z gospodarką miejską”. Niezbędne dane na specjalnych formularzach zbierali właściciele lub zarządcy domów. Formularze za pośrednictwem komisariatów Milicji Miejskiej trafiały do Biura Spisu Ludności¹⁶. Spis zorganizowany w listopadzie 1915 r. był dość specyficzny, jego głównym celem było przygotowanie się do przeprowadzenia akcji rozdania kart chlebowych. Ludność Wilna została nią objęta już 1 grudnia. Spis z listopada 1915 r. wykazał, że w Wilnie mieszka 142 063 osób, w tym 109 737 w wieku powyżej 10 lat. Ze względu na główny cel spisu (kwestie aprowizacyjne), władzom zależało na uzyskaniu wiedzy głównie na temat liczby ludności, pominięto natomiast zbieranie danych o płci, wyznaniu czy narodowości¹⁷.

Informacje na temat ludności Wilna wpisywano do rejestrów, jakie władze okupacyjne prowadziły w związku z wydawanymi mieszkańcom paszportami. Obowiązek paszportowy realizowany był od stycznia 1916 r. i dotyczył wszystkich zamieszkujących miasto w wieku powyżej 10 lat. Akcja wydawania paszportów była prowadzona systematycznie i obejmowała stopniowo kolejne partie ludności. Generalnie dokumentacja paszportowa w przypadku rozważań na temat statystyki mieszkańców miast na terenach kontrolowanych w czasie wojny przez Niemców może mieć jednak jedynie charakter pomocniczy. Dla lat I wojny światowej najbardziej wartościowy, jeśli chodzi o możliwość przeprowadzenia analizy struktury ludnościowej Wilna, jest spis zarządzony przez Niemców w marcu 1916 r. Objął on także inwentarz żywy, maszyny mechaniczne, środki transportowe. Kierownictwo nad akcją spisową sprawowali urzędnicy okupacyjni na czele z niemieckim nadburmistrzem. W centralnej komisji spisowej uczestniczyło dziewięciu mianowanych przez nadburmistrza przedstawicieli miejscowej ludności, w tym po trzech reprezentantów narodowości polskiej, litewskiej i żydowskiej. Przedstawicielami Polaków byli Jan Boguszewski, Feliks Zawadzki i Władysław Zawadzki, Litwinów reprezentowali Augustyn Janulajtis (Augustinas Janulaitis), Antoni (Antanas) Smetona i Aleksander Stulgiński

¹⁶ Biuro Spisu mieściło się w tym samym budynku, w którym ulokowana była Komendantura Milicji Miejskiej. Obie struktury funkcjonowały w gmachu Banku Ziemiańskiego Wileńskiego przy ulicy Świętojerskiej. Sam Bank w okresie wycofywania się wojsk rosyjskich został ewakuowany w głąb Rosji.

¹⁷ *Spisy ludności m. Wilna za okupacji niemieckiej od dnia 1 listopada 1915*, oprac. M. Brensztejn, Warszawa 1919, s. 4–5.

(Aleksandras Stulginskis)¹⁸. Miasto podzielono na dziewięć cyrkułów spisowych, komisje cyrkułowe miały siedziby w dziewięciu komisariatach Milicji Miejskiej. W przypadku Polaków na wybór członków komisji i licznej rzeszy rachmistrzów duży wpływ miało Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (Polskie Towarzystwo Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny)¹⁹. Członkiem jednej z komisji był Jan Piłsudski²⁰, brat Józefa. Wśród 425 rachmistrzów było 200 Żydów, 150 Polaków, 50 Litwinów i 25 Białorusinów²¹.

Mieszkańcy Wilna, a szczególnie miejscowe elity, traktowali spis jako swego rodzaju sprawdzian siły danej narodowości w mieście, ważne więc było, by przebiegał on z zachowaniem zasad bezstronności. Większych nieprawidłowości podczas przeprowadzania czynności spisowych nie stwierdzono, choć pojawiały się głosy mówiące o pewnych niedociągnięciach. Strona polska np. wychwyciła przypadki rozpowszechniania plotek głoszących, iż za zadeklarowanie narodowości polskiej może grozić niebezpieczeństwo, korzystne jest natomiast określenie się jako przedstawiciel innej grupy narodowościowej. Wydaje się, że zjawisko to nie przybrało większej skali. Pewne trudności części społeczeństwa, szczególnie osobom słabiej wykształconym, mogło sprawiać określenie swojej narodowości. Na pewno natomiast niemal wszyscy bez kłopotu potrafili zadeklarować swoje wyznanie. „Dziennik Wileński” zwracał uwagę na używanie przez niektórych mieszkańców przy określaniu narodowości terminu „tutejszy”. Gazeta wskazywała na niewłaściwość takich odpowiedzi w momencie spisu²². Mankamentem przy przeprowadzaniu czynności spisowych okazało się słabe przygotowanie do pracy rachmistrzy (czasem była to ucząca się młodzież), konsekwencją czego były pomyłki, do których dochodziło podczas zbierania danych. Niektórzy rachmistrze odwiedzający Polaków nie znali języka polskiego,

¹⁸ Dwaj ostatni stali się wkrótce pierwszoplanowymi postaciami w litewskim środowisku politycznym. Antanas Smetona (1874–1944) z wykształcenia prawnik, w młodości kilkakrotnie aresztowany przez władze rosyjskie, w 1902 r. na stałe osiadł w Wilnie. W czasie I wojny był wiceprzewodniczącym, a następnie przewodniczącym Litewskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Domagał się prawa Litwinów do samostanowienia. Był zwolennikiem porozumienia Litwy z Niemcami. W kwietniu 1919 r. Taryba (wcześniej był jej przewodniczącym) wybrała go na pierwszego prezydenta Litwy. Aleksandras Stulginskis (1885–1969), był założycielem litewskiej chadecji, w latach 1922–1926 pełnił funkcję prezydenta Litwy.

¹⁹ O Towarzystwie będzie szerzej mowa w dalszej części tekstu.

²⁰ Urodzony w Wilnie Jan Piłsudski (1876–1950), z wykształcenia prawnik, w latach 1909–1915 był głównym buchalterem Zarządu Miasta Wilna, w 1918 r. pełnił funkcję członka Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie.

²¹ *Spisy ludności...*, s. 6–8.

²² „Dziennik Wileński” 1916, nr 30 (8 III).

powstawały w związku z tym nieporozumienia. Donoszono i o przypadkach świadomego fałszowania danych. Komisjom udało się część błędów spowodowanych przez rachmistrzów wyeliminować. Ostatecznie spis wykazał, że w Wilnie mieszka 140 840 osób, wśród nich 42,4% to mężczyźni. Wyraźna różnica między liczbą mężczyzn i kobiet wynikała przede wszystkim z uszczuplenia pierwszej z wymienionych grup przez pobór do wojska, a także z faktu, że ewakuacja w momencie przesuwania się linii frontu na wschód w znacznie większym zakresie dotknęła mężczyzn. Struktura wyznaniowa była silnie zróżnicowana, rzymskich katolików było ponad 76 196, wyznawców religii mojżeszowej ponad 61 233, prawosławnych 2 049, ewangelików 1 158. W mozaice narodowościowej Polacy stanowili 50,15% (70 629 osób), Żydzi – 43,5% (61 265), Litwini – 2,6% (3 699), Rosjanie – 1,46% (2 080), Białorusini – 1,36% (1 917), natomiast Niemcy – 0,72% (1 tys.). Kilkaset osób było innej narodowości²³.

W następnych miesiącach liczba ludności Wilna zmniejszyła się nieznacznie; wiązało się to ze sporą śmiertelnością oraz ze zorganizowanymi i indywidualnymi wyjazdami mieszkańców. Wyjazdy organizowały struktury pomagające osobom w trudnej sytuacji materialnej – Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, także analogiczne organizacje działające wśród ludności żydowskiej i litewskiej. Tylko Żydowski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny od marca do lipca 1916 r. wysłał z Wilna koleją ponad 2 tys. osób²⁴. Wyjazdy indywidualne (podróżowano koleją, ale i furmankami lub piechotą) zwykle były uzależnione od możliwości zakwaterowania w rodzinnych stronach, gdzie łatwiej było o zapewnienie zaprowiantowania. Wyjazdy organizowano nie tylko do miejscowości leżących w pobliżu Wilna. Konieczność uporządkowania w mieście kwestii aprowizacji²⁵ skłoniła władze niemieckie do przeprowadzenia na przełomie grudnia 1916 i stycznia 1917 r. kolejnej akcji zbierania informacji o liczbie mieszkańców Wilna. Dodatkowo chciano jeszcze raz zweryfikować dane dotyczące struktury narodowościowej miasta. Tym razem informacje pozyskiwano bezpośrednio od zainteresowanych otrzymaniem kart chlebowych, którzy zgłaszali się do rejestracji. Ustalono, że w Wilnie mieszka 138 787 osób, w tym Polaków 53,65%, Żydów 41,45%, Litwinów 2,1%, Rosjan 1,6%, Białorusinów 0,44%, Niemców 0,63%, innych narodowości 0,13%²⁶.

²³ *Spisy ludności...*, s. 12–18, 20–21; LCAP w Wilnie, Magistrat miasta Wilna (MmW), f. 64, ap. 19, b. 567, k. 74; AAN, Centralna Agencja Polska w Lozannie (CAPwL), sygn. 102, k. 184.

²⁴ *Spisy ludności...*, s. 23.

²⁵ Chodziło przede wszystkim o zweryfikowanie liczby osób, którym przysługiwały karty chlebowe (ich liczba w nieuzasadniony sposób stale się powiększała).

²⁶ *Ibidem*, s. 35.

3. Polityka wojsk i władz rosyjskich w okresie zbliżania się do Wilna linii frontu; przygotowania do obrony

Już w drugiej połowie sierpnia i we wrześniu 1914 r., a więc wkrótce po rozpoczęciu działań militarnych Wielkiej Wojny, doszło do zaciętych walk na terenie Prus Wschodnich, jednak w pewnym oddaleniu od Wilna. Ofensywa państw centralnych bezpośrednio zagroziła obszarowi Wileńszczyzny dopiero w lecie 1915 r. Rosjanie planowali, że rejon Wilna stanie się ważnym punktem obronnym. W związku z tym w sierpniu i na początku września w okolicach miasta, również na jego przedmieściach, prowadzono intensywne prace fortyfikacyjne. Wykopano ciągnące się kilometrami okopy, przygotowano różnego rodzaju umocnienia i stanowiska dla artylerii. Materiał do prac umocnieniowych pozyskiwano przede wszystkim z okolicznych lasów. Całością prac fortyfikacyjnych kierowały oddziały saperskie. Samo Wilno w połowie 1915 r. było rejonem koncentracji znacznych sił wojskowych. Przez miasto przemieszczały się też oddziały udające się w inne rejony stacjonowania. Częściowo były to siły, które brały udział w zmaganiach na zachód od Wilna i były wycofywane. W ich miejsce na front kierowano nowe jednostki.

Już w pierwszych dniach sierpnia 1915 r. rozpoczęły się w Wilnie przygotowania do ewakuacji ważniejszych urzędów, instytucji gospodarczych i finansowych, także zakładów przemysłowych. Ewakuacja tych struktur była połączona z wyjazdami z miasta części zatrudnionego w nich personelu, szczególnie szczebla kierowniczego, zwykle wraz z rodzinami. Wzmożenie tej akcji nastąpiło na przełomie sierpnia i września 1915 r.²⁷ Ewakuacją objęto również tych mężczyzn w wieku poborowym, którzy wcześniej nie zostali powołani do służby. Wyjazdy wspomnianej grupy odbywały się zwykle na zasadzie przymusu. W mieście przeprowadzono nawet kilka akcji mających na celu „wyłapywanie” rezerwistów. Niektórzy ukrywali się, aby uchronić się przed działaniami Rosjan, innym udało się uniknąć wyjazdu po wręczeniu służbom przeprowadzającym akcję odpowiedniej łapówki²⁸. Michał Brensztejn, informując o przeprowadzanej w Wilnie w połowie września akcji „wyłapywania” rezerwistów, pisze, że w związku z tymi działaniami „w mieście niemal

²⁷ Na terenie Litwy ewakuacją objęto około 300 tys. ludności. W przypadku Królestwa Polskiego w pierwszym roku wojny przesiedlono około 800–900 tys. osób. A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *op. cit.*, s. 330; M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003, s. 29.

²⁸ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 109–110.

zupełnie ustał ruch”²⁹. Trzeba dodać, że ewakuacją byli też objęci mieszkańcy niektórych terenów wiejskich, zarówno chłopci, robotnicy rolni jak i ziemianie. Dotyczyło to również przedmieść i wiosek podwileńskich.

Oprócz planowej ewakuacji, mieszkańcy Wilna często podejmowali indywidualną decyzję o opuszczeniu zagrożonego walkami miasta. O ewentualnym wyjeździe, przynajmniej w pewnym stopniu, decydowały możliwości znalezienia lokum na terenach oddalonych od linii frontu (np. u rodziny), a także odpowiednie zabezpieczenie finansowe. Jednak większość mieszkańców Wilna pozostała w swym mieście; były wśród nich osoby, które logistycznie byłyby w stanie wyjazd zorganizować. Decyzja o pozostaniu nierzadko wiązała się z chęcią nadzorowania posiadanego majątku, czasem z podeszłym wiekiem lub nie najlepszym stanem zdrowia. Jeżeli któryś z domowników nie był w stanie wyjechać ze względu na kłopoty zdrowotne, zwykle z wyjazdu rezygnowali też niektórzy bądź wszyscy członkowie rodziny. Na pozostanie w takich wypadkach decydowali się często również przedstawiciele społeczności rosyjskiej.

Wyjazdy ludności cywilnej w stosunkowo niewielkim stopniu wynikały ze strachu przed drastycznym zachowaniem wojsk i władz niemieckich, raczej z obawy, że w pobliżu może dojść do bezpośrednich walk. Początkowo działania militarne przebiegały w pewnym oddaleniu od Wilna, w mieście czuć było więc atmosferę wojenną, ale nie obserwowano objawów paniki. Dość powszechne było przekonanie o potędze militarnej Rosji i jej zdolności do pokonania wojsk państw centralnych. Duża część mieszkańców Wilna swe sympatie lokowała po stronie rosyjskiej, co zresztą było zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że członkowie rodzin służyli w armii carskiej. Niektórzy zachowywali neutralność, pamiętając o wcześniejszej polityce prowadzonej przez władze rosyjskie. Stopniowo sympatie wobec Rosji słabły, na co bezpośredni wpływ miała bieżąca polityka władz i wojsk rosyjskich. Bardziej wyraźnych sympatii kierowanych w stronę państw centralnych jednak nie obserwowano, należy jednak brać pod uwagę, że ujawnianie ich mogło grozić represjami³⁰. Na większości mieszkańców Wilna szczególnie ewakuacja urzędów rosyjskich musiała robić duże wrażenie i być przedmiotem stałych dyskusji. Po dziesięciokrotnych latach stabilizacji, władza rosyjska w mieście zachwiała się. Wiadomości z linii frontu docierały do mieszkańców miasta najczęściej za pośrednictwem prasy czy korespondencji od rodziny. Począwszy od wiosny 1915 r., przez Wilno i Wileńszczyznę przemieszczały się

²⁹ M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 29.

³⁰ Podobne postawy można było obserwować wśród mieszkańców Królestwa Polskiego. Szerzej zob. M. Przeniosło, *Chłopi...*, s. 301–312.

rzesze przymusowych i dobrowolnych uchodźców z terenów przyfrontowych, kierowanych na wschód, w głąb Rosji. Oni też w pewnym zakresie stali się źródłem informacji o przebiegu walk.

Towarzyszące ewakuacji chaos i pośpiech bywały bezpośrednią przyczyną śmierci przemieszczających się. Szczególnie zagrożone były małe dzieci oraz osoby starsze i chore. Ewakuujący się mieszkańcy wsi odnotowywali duże straty w inwentarzu żywym. Problem ten sygnalizuje w swym pamiętniku Stanisław Aleksandrowicz: „Kozacy wypędzali na tułaczkę coraz to nowe wsie i to bliższe Wilnu. Jechały na niedolę i tułaczkę całe gminy, uwożąc na wozach dobytek i pędząc ocalałe z rekwizycji bydło. Nad całym traktem i częścią przy traktowego lasu nigdy już nie opadał kurz i pył, wzbijany ciągle kołami wozów, stopami ludzi, kopytami i racicami zwierząt. Dnie były duszne i bezwietrzne, a gęsty pył traktu był nasiąknięty smrodem rozkładu padliny. Służba leśna mówiła, że mogiły przydrożne dzieci i ludzi starych, ostatnio potroiły się”³¹.

W samym Wilnie duże wrażenie na mieszkańcach wywołała wywózka niektórych pomników, także dzwonów kościelnych³². Do wydarzeń tych nawiązał Stanisław Aleksandrowicz: „Władze rosyjskie wywoziły z Wilna archiwa i ewakuowały urzędy. Zabierano w głąb «Matuszki Rosji» pomniki. Znikł w ciągu jednej nocy pomnik carycy Katarzyny II-giej. Został po nim tylko cokół i wzniesienie z ładnego różowego granitu. Wywieziono też z Cieleńnika popiersie Puszkina. Wilnianie chodzili patrzeć, jak na grubej linie zawisł ciężki, bo brązowy, pomnik Murawjowa – Wieszatiela. Założono mu pętlę na szyję i podźwignięto figurę z cokołu. Prowizoryczny drewniany dźwig przeniósł figurę na wóz-platformę, na której zawieszono go na kole”³³.

W okresie gdy Wileńszczyzna bezpośrednio stała się obszarem działań militarnych, poważnym problemem dla miejscowej ludności były rekwizycje przeprowadzane przez wojska rosyjskie. Realizowano je wprawdzie z zastosowaniem pewnych zasad, za zabierane produkty czy też zwierzęta gospodarskie płacono gotówką lub wystawiano kwity rekwizycyjne, jednak działania te były dla społeczeństwa bardzo dotkliwe. Niemal wszystkie podwileńskie gospodarstwa

³¹ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 50.

³² Przyczyny wywozu dzwonów tłumaczono mieszkańcom Wilna w miejscowej prasie (wyjaśnienia miały też zapobiec ewentualnym protestom). Zwracano uwagę, że Niemcy po wkroczeniu do miasta dokonaliby rekwizycji dzwonów, a następnie przetopiliby je na pociski i sprzęt wojskowy. Zob. np. „Gazeta Codzienna” 1915, nr 99 (2 VIII/15 VIII). Szczegółowe doniesienia na temat rekwizycji dzwonów w Wilnie, także demontażu pomników, zob. AAN, CAPwL, sygn. 101, k. 30, 32, 36, 38.

³³ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 49.

rolne (zarówno ziemian, jak i chłopów) zostały ogołocone z większości zapasów. Rekwizycje dotyczyły również mieszkańców Wilna. W sierpniu 1915 r. na ulicach miasta pojawiło się ogłoszenie gubernatora wileńskiego, który powołując się na rozkaz władz wojskowych ogłosił przeprowadzenie rekwizycji zapasów żywności, także zapasów wyrobów miedzianych, aluminiowych, ołowianych i cynkowych³⁴. Jak pisał Michał Brensztejn, rozporządzenie to „wywołało szalony popłoch wśród ludności”³⁵. Tadeusz Hryniewicz w swym pamiętniku wspomina o ogłoszonej przez Rosjan we wrześniu rekwizycji „rowerów i motocykletek, tak w magazynach, jak również prywatnej własności, którą przeprowadzono bardzo ściśle pod karą zwykłej odpowiedzialności (3 miesiące więzienia lub 3 tysiące rubli kary) w razie ukrywania tych przedmiotów”³⁶. Aby uniknąć rekwizycji, zagrożona nimi ludność często starała się ukryć określone produkty. Na masową skalę tego typu działania podejmowali rolnicy; w samym Wilnie ukrywali swoje towary przede wszystkim miejscowi właściciele składów i sklepów, a także rzemieślnicy.

Zgodnie z taktyką „spalonej ziemi”, tereny opuszczane przez ludność cywilną pozbawiano zapasów: to, czego nie dało się wywieźć, niszczone i palono. Często dotyczyło to również budynków. W okolicach Wilna takie akcje Rosjanie przeprowadzili w niektórych wioskach i majątkach ziemskich³⁷; w samym Wilnie działania te zdołano zrealizować w bardzo skromnym zakresie. Podjęto próbę wysadzenia mostów, jednak uszkodzenia były niewielkie. Według Stanisława Aleksandrowicza mosty uratowano dzięki wręczeniu żołnierzom odpowiedniej łapówki przez władze miasta³⁸. Poza tym Rosjanom udało się zniszczyć część budynków i magazynów dworca kolejowego. Inne obiekty ucierpiały w niewielkim stopniu. Decyzja o wysadzeniu niektórych obiektów w Wilnie wiązała się ze zmianą planów dowództwa rosyjskiego. Wcześniejsze założenie, że Wilno będzie ważnym punktem obrony, stało się nieaktualne. Zdecydowano o szybkim opuszczeniu miasta. Decyzję o zaniechaniu obrony (mimo przeprowadzonych wcześniej prac fortyfikacyjnych) podjęto po natarciu silnej jednostki niemieckiej kawalerii na Świąciany i oskrzydleniu obrony Wilna. Manewr groził odcięciem części sił rosyjskich. Rozkaz ewakuacji wojsk rosyjskich z Wilna został

³⁴ W. Niedziałkowska-Dobaczewska, *op. cit.*, s. 14.

³⁵ M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 20.

³⁶ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 106. Na temat rekwizycji rosyjskich w Wilnie i na Wileńszczyźnie zob. także: AAN, CAPwL, sygn. 101, *passim*.

³⁷ W znacznie szerszej skali akcję zostawiania za sobą „spalonej ziemi” Rosjanie przeprowadzili w Królestwie Polskim (po prawej stronie Wisły).

³⁸ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 56.

wprowadzony w życie w nocy z 17 na 18 września. Tadeusz Hryniewicz pisał w swym pamiętniku: „W noc z 3 na 4 września [z 17 na 18 września], kiedy się rozpoczął wymarsz wojsk we wskazanych wyżej kierunkach, od czwartej godziny w nocy ziemia tętniła od łoskotu, huku wozów obozu i armat, aż do samego rana do godziny jakiejś ósmej był ten przemarsz przez Tatarską ulicę. Również ciągnęły wojska i artyleria i po drugich ulicach. I tak cały niemal dzień wychodziły z miasta wojska 4 września [18 września]. Przy wyjściu wojsk nie były przez nie dokonywane prawie żadne grabieże i rozboje magazynów”³⁹. Wycofanie się wojsk rosyjskich z Wilna uchroniło miasto i jego mieszkańców przed dużymi zniszczeniami i ofiarami śmiertelnymi, które byłyby nieuchronne w wypadku realizacji wcześniejszych planów obronnych⁴⁰.

4. Wkroczenie do Wilna wojsk niemieckich; postawy wilnian wobec Niemców

18 września 1915 r., po penetracji okolic przez grupy zwiadowcze, do Wilna wkroczyły regularne oddziały niemieckie i pozostały w nim do końca wojny. Co oczywiste, pojawienie się nowych wojsk wywołało wśród mieszkańców wielkie poruszenie i ciekawość. Na ulice wyległy tłumy, obserwując przybyszów z zainteresowaniem, ale i z obawami. Wkroczenie do Wilna Niemców duże wrażenie zrobiło na Stanisławie Aleksandrowiczu; pisał: „Niemcy maszerowali ulicami Wilna dumnie i buńczucznie i prezentowali się doskonale. Doskonały wygląd oddziałów, dyscyplina, brak rabunków i maruderstwa były wielkim sukcesem propagandowym organizacji i uzdolnień tego nowego okupanta”⁴¹. Pod jeszcze większym wrażeniem wkraczających oddziałów niemieckich był dziennikarz, polityk, aktywny uczestnik i organizator wileńskiego życia kulturalnego – Czesław Jankowski. W swym pamiętniku zanotował: „Pierwsze weszły do Wilna od strony Nowych Trok, przez Zwierzyniec, pułki Saskie – z zieloną cyfrą 101 na pokryciach pikelhaub – należące do korpusu gen.

³⁹ *Ibidem*, s. 110.

⁴⁰ W samym Wilnie do strat w wyniku bezpośrednich działań militarnych jednak doszło. Miasto było obiektem nalotów niemieckich samolotów i zeppelinów. Nasilenie ataków nastąpiło w pierwszych dniach września. Zrzucone bomby nie wyrządzały dużych strat, jednak odnotowano ofiary śmiertelne zarówno po stronie wojska, jak i ludności cywilnej, a także zniszczenia budynków. Takie naloty dotykały całą Wileńszczyznę i pozostawały praktycznie bez reakcji wojsk rosyjskich, które nie dysponowały odpowiednim sprzętem do prowadzenia skutecznej obrony. *Ibidem*, s. 107–108.

⁴¹ *Ibidem*, s. 56.

Litzmanna. Ogrom liczebny zwłaszcza artylerii i taborów, rasowość koni, świetne umundurowanie, czerstwy wygląd dobrze odżywionych, mocnych widać ludzi, niesłychana sprawność w maszerowaniu – oto co od razu było w oczy. Wrażenie niepospolite. Całe Wilno na nogach. Patrzy. Przeciera oczy⁴². Mieszkańcy Wilna na zamianę władzy rosyjskiej na niemiecką zareagowali ze spokojem. Część społeczności żydowskiej żołnierzy niemieckich witała nawet ze sporym entuzjazmem, wychodząc na trasy przemarszu z wiązkami kwiatów. Wśród Polaków dominowały postawy neutralne. Pamiętano o prowadzonej przez Rosjan przez dziesięciolecia polityce antypolskiej; oczywiście bardziej jednoznacznie postrzegały to osoby wykształcone, wyrobione politycznie. Z drugiej strony pewną rolę odegrało przyzwyczajenie do dotychczasowych stosunków, służba w armii rosyjskiej wielu osób z najbliższego otoczenia, w pewnym stopniu także przedwojenna względna stabilizacja ekonomiczna.

Dowódca oddziałów niemieckich, hrabia Traugott Pfeil, bezpośrednio po wkroczeniu do Wilna wydał odezwę *Do ludności miasta Wilna*, która na miejscowych mieszkańcach, szczególnie Polakach, zrobiła duże wrażenie. Mowa w niej o tradycjach przyjaźni Niemców i Polaków, autor wyraził współczucie dla ludności cywilnej w związku z postępowaniem wojsk rosyjskich: „Koniecznym jest podać do wiadomości powszechnej, że wsie, płonące dookoła, oświetlają czyny rosyjskie”. W odezwie zwrócono uwagę na konieczność zachowania karności i spokoju; tylko wówczas nie będzie potrzeby podejmowania działań restrykcyjnych. Pfeil uznał, że władzę w Wilnie powinny sprawować dotychczasowe władze miejskie⁴³.

Rozpoczynając rządy w Wilnie, Niemcy starali się precyzyjnie uregulować różne sfery funkcjonowania miasta. Szereg szczegółowych informacji o pierwszych decyzjach Niemców po ich wkroczeniu do Wilna znajdujemy w pamiętniku Tadeusza Hryniewicza⁴⁴. Ten pisał m.in.:

Dla oficerstwa niemieckiego zostały zajęte trzy hotele: Bristol, Europejski i Georges i to całkowicie. Zarząd Miejski zobowiązany był do karmienia całej tej rzeszy, dając 4 potrawy na obiad z winem (na koszt miasta bezpłatnie, jako gościnność ze strony miasta; miasto utrzymywało całe wojsko w ciągu 11 dni pierwszych, za co otrzymało podziękowanie od władz wojskowych)⁴⁵;

⁴² Cz. Jankowski, *op. cit.*, s. 240.

⁴³ *Wilno i Wileńszczyzna. Zarys monograficzny*, t. 1, Wilno 1930, s. 17.

⁴⁴ Obszerne informacje o rozporządzeniach władz niemieckich w pierwszych dniach po ich wkroczeniu do miasta zamieścił w swym dzienniku również Michał Brensztejn (zob. M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 37–45). Wcześniej szczegółowo pisze on także o różnego rodzaju urzędowych decyzjach władz i wojsk rosyjskich.

⁴⁵ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 112.

Dla zabezpieczenia dokonania szeregu zarządzeń wojskowych zostali zatrzymani jako zakładnicy: głowa miasta Michał Węśławski⁴⁶, członek Zarządu Miejskiego Zubowicz i radny dr Rymśza, którzy zobowiązali się, jako odpowiedzialni za wszystko, do zachowania spokoju i porządku w mieście. Zarządzenia pierwotne następujące: 1. Porządek w mieście i utrzymanie go w czystości leży w obowiązku Zarządu Miejskiego, co się dokonywać ma za pomocą straży obywatelskiej lub milicji; 2. Stróżowie domów obowiązani są wszyscy bez wyjątku do czyszczenia ulicy dwa razy dziennie – przed 8-mą godziną rano i o 2-giej po południu. Mają dyżurować w nocy co czwarty dom; 3. Unikać zbierania się tłumnego na ulicy, wszelkiego zbiegowiska; idąc po chodniku trzymać się przy rozmijaniu prawej strony, to samo stosuje się i do dorożek i do wozów; 4. Czas zaznaczyć środkowo-europejski, różniący się od petersburskiego o jedną godzinę wstecz, a o 40 minut od czasu miejscowego⁴⁷ [...].

Zostało wywieszzone Obwieszczenie w trzech językach: niemieckim, polskim i litewskim nowego gubernatora Wegnera, datowane dniem 21 września 1915 r. o przejściu miasta Wilna we władanie niemieckie i mianowaniu jego gubernatorem miasta, zawierające szereg przepisów, główne z nich: 1. Rozporządzeniom straży należy ulegać bezwzględnie; 2. Osoby cywilne mogą być na ulicy tylko od 5 rano do 10 godziny wieczorem; 3. Miarodajnym jest czas niemiecki; 4. Potwierdzają się i dla miasta Wilna zarządzenia feldmarszałka Hindenburga z dnia 7 i 8 maja 1915 r. czysto wojennego charakteru (np. o złożeniu wszelkiej broni i amunicji w trzy dni do Komendantury); 5. Podlegają karze śmierci lub ciężkiego więzienia nie mniej niż 10 lat: a) kto będąc rosyjskim wojskowym nie zamelduje się do Komendantury, b) kto przechowuje wojskowe osoby rosyjskie lub nie zawiadomi o miejscu pobytu ich, c) kto zostanie schwytany na rabunku, d) kto wiedząc o wypadku śmierci nie zawiadomi Komendantury w trzy godziny o tym; 6. Wszystkie zakłady handlowe w mieście obecnych właścicieli winne być otwarte i w szyldy firmowe niemieckie zaopatrzone; 7. Kobietom złego prowadzenia zabrania się narzucać żołnierzom niemieckim i takie kobiety, cierpiące na choroby weneryczne, będą aresztowane; 8. Bez pisemnego pozwolenia Komendantury nie mogą być chowane żadne zwłoki; 9. Rubel ma wartość 1 marki i 60 fenigów (1 marka = 60 kopiejek)⁴⁸.

Postawa większości mieszkańców Wilna wobec Niemców stopniowo stawała się coraz bardziej krytyczna. Wprawdzie ich szybkie wkroczenie uchroniło miasto od działań Rosjan (groźba zniszczenia części obiektów, spalenia okolicznych wiosek i majątków ziemskich, przymusowego wysiedlenia jeszcze większej liczby ludności), szybko się jednak okazało, że polityka okupanta była

⁴⁶ Michał Węśławski (1841–1917), adwokat, od 1907 r. poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej, prezydent Wilna w latach 1905–1916. Na temat funkcjonowania samorządu wileńskiego w okresie jego prezydentury zob. W. Wołkanowski, *op. cit.*

⁴⁷ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 112.

⁴⁸ Na zakończenie tego fragmentu dziennika, Hryniewicz dodatkowo dodał swój komentarz: „Tak więc z dniem 8 (21) września Wilno przeszło pod niemieckie jarzmo i zaczęło inne życie”. *Ibidem*, s. 115, 116.

dla społeczeństwa bardzo dolegliwa. Opinie nieprzychylnie Niemcom pojawiały się już od pierwszych dni ich pobytu w mieście. Stanisław Aleksandrowicz, który szybkemu wkroczeniu Niemców zawdzięczał uchronienie od spalenia przez Rosjan dwóch podwileńskich rodzinnych majątków ziemskich, mimo wszystko pisał na ich temat: „Wkroczył na nasze ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego nowy okupant, też zaborca zachodnich ziem Polski. Zaczynaliśmy życie pod władzami nowego okupanta, język którego był nam obcy zupełnie i dla większości ludności, szczególnie na wsi, zupełnie nieznanymi. Obcy język i też obce wyznanie religijne, były tą barierą, która dodatkowo dzieliła, a nawet powiększała niechęć obu narodów do siebie, w tym czasie do żołnierza niemieckiego”⁴⁹.

Na negatywny stosunek społeczeństwa do Niemców niewątpliwie wpływały ich różnego rodzaju decyzje i działania: prowadzono politykę eksploatacji gospodarczej zajętych terenów mimo wyczerpywania się takich możliwości, do minimum ograniczano przydziały aprowizacyjne dla ludności cywilnej, ograniczono swobodę podróżowania. Poważną bolączką były przymusowe wcielenia ludności do oddziałów robotniczych, wykonujących różnego rodzaju prace, szczególnie ziemne, drogowe i leśne. Działania te można było obserwować zarówno w okresie rosyjskim, jak i po przesunięciu się linii frontu i przejściu danego terenu przez wojska państw centralnych. W przypadku Wilna i Wileńszczyzny na większą skalę ze zjawiskiem tym można się było spotkać już latem 1915 r. W związku z planowaną obroną miasta podczas prowadzenia prac fortyfikacyjnych wokół Wilna, do licznych robót z tym związanych zatrudniano okoliczną ludność cywilną, którą formowano w specjalne oddziały robotnicze. Praca była odpłatna, nierzadko robotników musiano jednak angażować na zasadzie przymusu. Na szeroką skalę akcję przymusowego wcielania do batalionów robotniczych przeprowadzili w Wilnie Niemcy w styczniu i czerwcu 1916 r.⁵⁰ Najczęściej organizowano je w niewielkim oddaleniu od stałego miejsca zamieszkania, w wypadku gdy odległość była odpowiednio duża, pracującym gwarantowano noclegi. Za pracę było przewidziane wynagrodzenie, jednak zwykle okupantowi nie udawało się zebrać potrzebnej liczby pracowników. W takich wypadkach stosowano zasadę przymusu (czasem odbywało się to w sposób dość drastyczny).

⁴⁹ *Ibidem*, s. 51.

⁵⁰ Szerzej zob. Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, Warszawa 2014.

Oddziały robotnicze kierowano do pracy w pobliżu miejsca zamieszkania, werbowano także do pracy na terenie Niemiec. Równolegle prowadzono też akcję werbunku ochotników – takie inicjatywy (werbunek dobrowolny) były przez społeczeństwo odbierane bardziej pozytywnie⁵¹.

Zajmowane ziemie, wcześniej będące w posiadaniu Rosji, Niemcy traktowali jako teren zdobyczy, stąd w maksymalnym stopniu starali się je eksploatować. Musiało się to odbijać bezpośrednio na ludności cywilnej. Również stosunek okupanta do społeczeństwa nie był najlepszy: arogancja, buta, a nawet przypadki znęcania się fizycznego nie należały do rzadkości⁵². Trzeba pamiętać, że Wileńszczyzna znajdowała się na terenie położonym w bezpośrednim sąsiedztwie frontu, stąd dodatkowe obostrzenia wprowadzone przez władze wojskowe.

5. Sytuacja aprowizacyjna; źródła dochodów mieszkańców

Sytuacja aprowizacyjna Wilna w pierwszym roku wojny była stabilna, do miasta bez przeszkód docierały produkty z okolicznych gospodarstw chłopskich i majątków ziemskich. Wojska rosyjskie stacjonujące w mieście lub przez miasto się przemieszczające były na ogół dobrze zaprowiantowane i, szczególnie początkowo, tylko wyjątkowo posuwały się do rekwizycji. Jeszcze na przełomie lata i jesieni 1915 r. Wilno i Wileńszczyzna nie przeżywały poważniejszych kłopotów żywnościowych. Zapasy były na wyczerpaniu, ale sytuacja nie była tragiczna. Już jednak po pierwszych tygodniach pobytu Niemców na tym terenie na skutek rekwizycji, a także masowego wykupywania produktów przez żołnierzy niemieckich (część artykułów wysyłana była do rodzin w Niemczech), aprowizacja ludności cywilnej radykalnie się pogorszyła. Dochodziło nawet do przypadków śmierci z powodu niedożywienia wśród biedoty wileńskiej, szczególnie wśród Żydów. Ostrożny i unikający przesady w kreślonym obrazie Stanisław Aleksandrowicz tak przedstawiał sytuację aprowizacyjną w Wilnie po kilku miesiącach pobytu Niemców w mieście: „Na ulicach zaczęli padać

⁵¹ Do werbunku ochotniczego włączało się Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Wilnie (również organizacje żydowskie i litewskie), uznając, że dla wielu osób jest to szansa na dodatkowy zarobek. Akcje te były nagłaśniane w prasie (np. szczegółowe informacje na temat potrzeby zrekrutowania w lipcu 1916 r. tysiąca robotników do budowy dróg w okolicach Wilna i oferowanych warunków płacowych zob. „Dziennik Wileński” 1916, nr 128 (7 VII).

⁵² Liczne przykłady takiego zachowania zob.: *Okrucieństwa Niemców na Kresach Wschodnich...*

z głodu początkowo ludzie starzy. Wkrótce zabrakło miejsca w szpitalach. Sam widziałem ludzi konających z wycieńczenia na ulicach dzielnicy żydowskiej biedoty”⁵³. Obraz tragicznej sytuacji żywnościowej w Wilnie znajdujemy również w dzienniku Wacława Łubieńskiego. Relacjonując otwarcie w grudniu 1915 r. kuchni wydającej posiłki dla najbiedniejszych Żydów (był jednym z założycieli tej placówki), pisał:

Tłumy Żydów; od razu rozsprzedano z górą 100 obiadów. Łapczywie jedli, zgłodniiali jak wilki czy psy, gorącą strawę. Nie czekali na łyżki na stoły – garnkami, miskami jedli, dziękowali i znowu pili. Cieszyli się jakby nie wiem jakie tam były smakołyki, a było to trochę gorącej zupy z kaszą i kilku kartoflami, nawet bez chleba. Śnieg wielkimi płatami wpadał im do misek, gdyż z braku ukończenia szopy na jadalni ludzie na dworze jedli, siadali na ziemi, kładli się na śniegu lub stojąc pchali się do kuchni z jadem. Głód wszystkie twarze wykrzywił⁵⁴.

Trudną sytuację aprowizacyjną Wilna ilustruje również relacja przekazana w październiku 1916 r. Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie przez jednego z działaczy zaangażowanych w prace Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny w Wilnie. Czytamy w niej:

Stan aprowizacyjny miasta jest fatalny. Produkty są sprzedawane tylko w sklepach miejskich, które ostatnio zostały sprzedane osobom prywatnym – Żydom i Polakom. Tłuszczów brak zupełny, a masło można czasem otrzymać (solone) za 6–7 marek funt. Chleb tylko kartkowy po 10 kopiejek funt, podług normy 4 ½ funta tygodniowo na osobę. Kilo grochu kosztuje 1 markę 60 fenigów, kilo kaszy 1 markę. Wszystkie produkty dostarczane są przez Wirtschaftsausschuss; żadnej prywatnej dostawy nie ma prócz kontrabandy prowadzonej w nocy tratwami po rzece. Toteż nędza się szerzy coraz bardziej, ogarniając nawet inteligencję.

W relacji tej znajdujemy liczne informacje na temat trudnej sytuacji aprowizacyjnej nie tylko w Wilnie, ale i na całej Wileńszczyźnie⁵⁵.

Nie ma wątpliwości, że część mieszkańców Wilna, która znalazła się w najtrudniejszej sytuacji życiowej, była w stanie przeżyć wojnę jedynie dzięki wsparciu organizacji pomocowych. Niektóre z nich miały tradycję przedwojenną, inne powstały po wybuchu wojny, jako przejaw aktywności samego społeczeństwa. Wilno nie było pod tym względem wyjątkiem. Struktury samopomocowe prowadziły intensywną działalność i w innych częściach ziem polskich. Konieczne środki czerpano zarówno korzystając

⁵³ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 67.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 130.

⁵⁵ AAN, Rada Główna Opiekuńcza, sygn. 508, k. 2.

z zasobów miejscowych, jak i subsydiów organizacji zagranicznych. W przypadku Wilna wsparcie pochodziło szczególnie od działającego w Szwajcarii Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce i od darczyńców z Poznańskiego, początkowo silnego wsparcia udzielał im też rząd i różne organizacje rosyjskie. Kłopoty aprowizacyjne Wilna nie zmniejszyły się wraz z końcem wojny; z relacji dotyczących tego terenu z kolejnych miesięcy wynika, że miasto nadal przeżywało bardzo poważne problemy żywnościowe⁵⁶. Funkcjonowanie instytucji samopomocowych musiało być kontynuowane. Od 1919 r. działalność na szeroką skalę rozpoczęła w Wilnie i na ziemi wileńskiej Rada Główna Opiekuńcza (w czasie wojny jej aktywność ograniczała się do części Królestwa Polskiego okupowanego przez Niemców).

Wobec braku na rynku niektórych towarów, szczególnie żywnościowych, obrót nimi był regulowany przez władze okupacyjne. Z jednej strony hamowało to swobodne kształtowanie cen (mechanizm ten osłabiał np. dążenie rolników do intensyfikacji produkcji), z drugiej jednak gwarantowało ludności możliwość zakupu przynajmniej minimalnych ilości danego produktu, zwłaszcza chleba. Część artykułów deficytowych (np. mięso, mąkę, herbatę) można było zdobyć dzięki obrotowi czarnorynkowemu. Ceny były stosunkowo wysokie, jednak spora konkurencja powodowała, że część społeczeństwa mimo wszystko na takie zakupy mogła sobie pozwolić. Władze okupacyjne starały się nielegalny obrót ograniczać, co jednak nie było łatwe. Wymierzone w przemysłowców akcje z udziałem wojska często kończyły się fiaskiem ze względu na ostrzeżenia, jakie osoby trudniące się nielegalnym handlem otrzymywały od ludności (zainteresowani powodzeniem przemytu byli również odbiorcy towarów, nie bez znaczenia było oczywiście także działanie wymierzone przeciw niepopularnej władzy niemieckiej).

Wojna doprowadziła do rozregulowania funkcjonującego dotychczas rynku pracy. W pierwszych miesiącach wojny, ze względu na pewne oddalenie od obszaru działań militarnych, mieszkańcy Wilna odczuli to jedynie pośrednio, choć zmiany nastąpiły chociażby w związku z powołaniem do służby części mężczyzn w wieku poborowym, stopniowym przestawianiem gospodarki rosyjskiej na potrzeby frontu, a także wprowadzaniem kolejnych ograniczeń w swobodnym prowadzeniu handlu. Poza poborem do wojska, jeszcze większe zmiany na rynku pracy spowodowały masowe ruchy ludności wynikające z dobrowolnych lub przymusowych przemieszczeń, w tym często całych zakładów przemysłowych wraz z fachową kadrami. Chodziło szczególnie o te zakłady, które mogły

⁵⁶ Zob. np. AAN, Ministerstwo Aproprowizacji w Warszawie, sygn. 1050, *passim*.

produkować na potrzeby armii. Nowym zjawiskiem związanym z czasem wojny było zatrudnianie (przymusowo lub dobrowolnie) ludności cywilnej do różnego rodzaju prac zleczanych przez wojsko lub władze cywilne, o czym była już mowa.

W przypadku niektórych profesji wojna nie spowodowała większych zmian w możliwości wykonywania danego zajęcia. Pracy nie brakowało dla lekarzy i personelu szpitalnego, dla części rzemieślników (oczywiście jeżeli dysponowali wystarczającą ilością materiałów koniecznych do prowadzenia swoich warsztatów), pracowników części placówek handlowych i gastronomicznych. Nadal funkcjonowały niektóre urzędy i placówki oświatowe, także kulturalne (choć w ograniczonym zakresie). Oczywiście podobnie było z różnego rodzaju służbami odpowiedzialnymi za dbanie o czystość oraz bezpieczeństwo. W tym drugim przypadku zostały one jednak poddane reorganizacji. Nowym zajęciem, pozwalającym na zdobycie środków na utrzymanie własne i rodziny⁵⁷, był rozwinięty na szeroką skalę nielegalny handel różnego rodzaju towarami deficytowymi, szczególnie żywnością. W działalność tę były zaangażowane zarówno osoby, które wcześniej zajmowały się handlem, jak i niemające wcześniej w tym zakresie żadnych doświadczeń. Zwykle proceder polegał na pozyskaniu różnego rodzaju produktów na terenach wiejskich i nielegalne (nieraz półlegalne) upłynnianie ich w Wilnie. Zjawisko to było typowe i dla innych większych miast, również na terenie Królestwa Polskiego. Należy zwrócić uwagę, że duża część mieszkańców Wilna nie była w stanie znaleźć pracy, mogła funkcjonować jedynie dzięki posiadanym oszczędnościom; jeżeli tych nie miała, żyła w nędzy, korzystając ze wsparcia oferowanego przez instytucje opiekuńcze. Ze względu na wzrost cen towarów codziennego użytku, ubożenie dotyczyło też osób, które posiadały zatrudnienie.

Inaczej sytuacja wyglądała, jeśli chodzi o możliwości znalezienia zatrudnienia na terenach wiejskich. W latach wojny gospodarstwa rolne (większej i mniejszej własności) odczuwały niedobory siły roboczej, szczególnie w okresie wzmożonych prac polowych. Możliwość znalezienia dorywczej pracy przez mieszkańców miast w rolnictwie nie dla wszystkich była jednak realną ofertą, mogła dotyczyć jedynie ludzi w sile wieku i posiadających pewne umiejętności związane z tego typu pracą. Poza tym były to zajęcia przynoszące raczej skromne dochody.

⁵⁷ Zajmowanie się procederem nielegalnego obrotu towarami deficytowymi niewątpliwie wzbudzało zainteresowanie środowisk przestępczych, w wielu wypadkach przyciągało jednak także zwykłych ludzi. Wynikało z typowych procesów przystosowywania się społeczeństwa do nowej trudnej sytuacji życiowej.

6. Zdrowotność mieszkańców Wilna

Wielka Wojna, podobnie jak inne duże konflikty zbrojne, szczególnie na obszarach objętych działaniami zbrojnymi, niosła ze sobą pogorszenie stanu zdrowotności ludności cywilnej. Zagrożenia wynikały z szeregu czynników, wśród których trzeba wymienić: braki aprowizacyjne, pogorszenie warunków mieszkaniowych (szczególnie dotyczyło to osób, które objęte były akcjami ewakuacyjnymi), trudniejszy dostęp do opieki medycznej i do lekarstw (część służb medycznych została zaangażowana w działania frontowe), łatwiejsze rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych w związku z przemieszczaniem się ludności i wojska. Poprawą kondycji zdrowotnej mieszkańców Wilna były zainteresowane miejscowe władze niemieckie (podobnie jak i na innych terenach okupowanych), pogarszający się stan zdrowotności ludności cywilnej powodował bowiem zagrożenia także dla stacjonujących w mieście na stałe lub czasowo oddziałów wojskowych. W związku z tym podejmowano szereg działań zabezpieczających przed rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych, również decyzji poprawiających ogólną sytuację sanitarną miasta.

Oprócz wzrostu liczby zachorowań na tyfus, gruźlicę, cholera, ospę, czerwonkę, a w końcowym okresie wojny w dużej skali na grypę, okres wojny przyniósł także zwiększenie się liczby osób cierpiących na choroby weneryczne. Sprzyjały im przypadkowe kontakty płciowe żołnierzy, także duże ruchy ludności cywilnej wynikające z przesiedleń. Wprawdzie władze niemieckie starały się rygorystycznie eliminować zagrożenia (m.in. kontrola osób trudniących się prostytutką), problem był jednak nadal aktualny.

Dysponujemy informacjami na temat funkcjonujących w Wilnie w latach wojny placówek szpitalnych. Wiadomości te były zbierane podczas spisu ludności przeprowadzanego w mieście na przełomie grudnia 1916 i stycznia 1917 r. Wśród danych spisowych znajdujemy informacje o funkcjonowaniu w mieście pięciu szpitali. Były to: Szpital Miejski (Sawicz) – w placówce przebywało 281 pacjentów (w tym 204 Polaków, 25 Rosjan, 21 Litwinów, 19 Białorusinów, 12 Żydów); Szpital Miejski św. Jakuba – 300 (w tym 210 Polaków, 45 Rosjan, 18 Litwinów, 15 Żydów); Szpital Miejski dla zakaźnych – 277 (w tym 163 Polaków, 57 Żydów, 34 Litwinów, 19 Rosjan); Szpital dla prostytutek (Ostrobramska) – 327 (w tym 226 Polaków, 60 Żydów, 35 Rosjan); Szpital dla prostytutek (Rudnicka)⁵⁸ – 207 (w tym 133 Polaków, 47 Żydów,

⁵⁸ Obie placówki nazwane „szpitalami dla prostytutek” przeznaczone były prawdopodobnie dla chorych wenerycznie.

21 Rosjan)⁵⁹. Do ciekawych wniosków może prowadzić analiza danych dotyczących pacjentów w szpitalach miejskich. Liczby wskazują na ponadproporcjonalny w stosunku do ówczesnego składu narodowościowego mieszkańców miasta wskaźnik udziału Rosjan. Duża liczba Rosjan w pewnym stopniu musiała wynikać z faktu, że w mieście pozostali chorzy, którzy nie byli w stanie ewakuować się wraz z wieloma innymi osobami tej narodowości przed zajęciem Wilna przez Niemców.

W czasie wojny w Wilnie funkcjonowało pogotowie ratunkowe. W nagłych wypadkach udzielało ono pomocy na miejscu (w siedzibie pogotowia) lub wyjeżdżało do potrzebujących. Według informacji z sierpnia 1917 r., tygodniowo pogotowie interweniowało prawie sto razy, w tym połowa przypadków wiązała się z wyjazdem do pacjenta. Wśród potrzebujących pomocy w tym okresie były m.in. osoby, u których stwierdzono zatrucie grzybami; grzyby i owoce leśne wobec kłopotów aprowizacyjnych były pożywieniem, którego znaczenie w czasie wojny wyraźnie wzrosło⁶⁰.

7. Bezpieczeństwo w mieście; wpływ wojny na poziom przestępczości

Zjawiskiem typowym dla okresu praktycznie każdej wojny jest rozluźnienie norm społecznych. Konsekwencją może być zagrożenie wkraczaniem na drogę przestępczą większych grup społeczeństwa. Takie skutki przyniosła i I wojna światowa. Szczególnie powiększyła się liczba drobnych kradzieży, na szeroką skalę rozwinęło się zjawisko uczestnictwa w nielegalnym obrocie towarami deficytowymi. Sprawcami była ludność cywilna, w niemałym stopniu także żołnierze stron walczących (nierazko dezercerzy i maruderzy). W przypadku wojska zjawisko popełniania czynów przestępczych było charakterystyczne dla okresów przelomowych w walkach, np. moment wycofywania się z danego obszaru, również przemieszczania się oddziałów. Wynikało to z większej anonimowości żołnierzy w takich sytuacjach. Można to było obserwować i na terenie Wilna. Wzrost liczby przestępstw popełnianych przez żołnierzy rosyjskich odnotowano w sierpniu i wrześniu 1915 r., w okresie zbliżania się do miasta linii

⁵⁹ *Spisy ludności...*, s. 35. W danych z okresu wcześniejszego (V 1916 r.) nie znajdujemy informacji o dwóch szpitalach dla prostytutek, wymienia się natomiast „szpital dla chorych wenerycznie”, także dodatkowo: „szpital dla rannych” i „szpital żydowski”; M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 123.

⁶⁰ „Dziennik Wileński” 1917, nr 180 (9 VII); AAN, Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi (WTOND), sygn. 16, k. 164.

frontu. Przypadki „napadów żołnierskich na sklepiki i gwałcenie dziewcząt na przedmieściach” odnotował pod koniec sierpnia tego roku w swym dzienniku Michał Brensztejn⁶¹. W tym okresie delegacja przedstawicieli społeczeństwa Wilna udała się nawet do stacjonującego w mieście dowódcy 10 Armii rosyjskiej generała Jewgienija Radkiewicza z prośbą o „zapobieżenie gwałtom czynionym przez wojsko”. Otrzymano obietnicę wydania okólnika zabraniającego „pod surową odpowiedzialnością wszelkich rabunków, gwałtów itp.”⁶² O zachowaniu żołnierzy w dużym stopniu decydowała postawa dowództwa danego oddziału i umiejętność zachowania karność wśród podwładnych.

Pewną rolę w eliminowaniu zagrożenia przestępczością odgrywały służby odpowiedzialne za przestrzeganie porządku, funkcjonujące w strukturach wojska. Ich działania były nakierowane na zachowanie porządku wewnątrz armii, wpływały one jednak także na ograniczanie przestępczości wśród ludności cywilnej. Taką rolę odgrywały już chociażby patrole wojskowe obecne na ulicach. Ograniczaniu przestępczości niewątpliwie służyły również zarządzenia władz rosyjskich, a potem niemieckich, w których za popełnienie niektórych nielegalnych czynów były przewidziane bardzo dotkliwe kary (znacznie bardziej surowe niż w okresie pokoju). Pozytywny skutek jeśli chodzi o poprawę stanu bezpieczeństwa osiągały też decyzje władz okupacyjnych ograniczające możliwość poruszania się po mieście w godzinach nocnych czy likwidujące swobodny obrót alkoholem. Poza wspomnianymi wojskowymi służbami porządkowymi, w Wilnie Niemcy powołali również struktury własnej policji.

Strzeżeniem porządku w Wilnie zajmowały się też formacje, do których rekrutowano mieszkańców miasta. Taką rolę odgrywała Straż Obywatelska powołana przez władze miasta w połowie 1915 r. (została utworzona w niewłaściwym momencie zbliżania się do Wilna linii frontu). W początkowym okresie działania tej struktury liczyła ona prawie 3 tys. osób (służba w niej miała charakter honorowy i była płatna jedynie symbolicznie). Straż Obywatelską przekształcono pod koniec października w Milicję Miejską (Milicję Obywatelską), nadal podlegała ona Zarządowi Miejskiemu⁶³. W kolejnych miesiącach jej podległość zmieniono, została podporządkowana niemieckim władzom okupacyjnym. W porównaniu ze Strażą Obywatelską, Milicja była formacją mniej liczną, stopniowo zaczęto ją przekształcać w strukturę bardziej

⁶¹ M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 22.

⁶² *Ibidem*, s. 23–24.

⁶³ W 1915 r. komendantem Milicji był Feliks Zawadzki, na początku 1916 r. na tym stanowisku zastąpił go Witold Abramowicz.

profesjonalną (wcześniej na skutek spontanicznego naboru chętnych w jej szeregach znalazło się wiele osób nienadających się do służby, odnotowano też szereg niewłaściwych zachowań strażników i milicjantów). Kolejne ograniczenia liczebne, także kompetencyjne, w szeregach Milicji wprowadzono na początku 1917 r.⁶⁴

O skali przestępczości na terenie Wilna mogą świadczyć dane statystyczne sporządzone przez Milicję Miejską. Informacje dotyczą spraw prowadzonych przez Wydział Kryminalny Milicji w okresie od 18 września do 31 grudnia 1915 r. W tym czasie odnotowano trzy zabójstwa (w tym jedno nieumyślne), jeden przypadek zadania ran ciężkich, siedem rozbojów, 50 przypadków pobic (do tej grupy zaliczono też oskarżenia o obrazę), cztery przypadki szantażu, 368 kradzieży, 22 oszustw, 16 defraudacji, 58 przypadków oporu i obrazy milicji, 26 zakłócania spokoju. W tym okresie prowadzono także 146 spraw, które określono jako „różne”⁶⁵. Analizując powyższe dane wydaje się, że w przypadku Wilna skala zgłoszonych poważniejszych czynów przestępczych (takich jak np. zabójstwo) była stosunkowo nieduża, więcej było przestępstw drobnych. Z pewnością rzeczywista liczba czynów przestępczych była większa, nie wszystkie zostały jednak zgłoszone, poza tym statystyka nie obejmuje czynów popełnionych przez wojsko i służby okupacyjne.

8. Aktywność społeczna mieszkańców

Wycofanie się Rosjan z Wileńszczyzny i opanowanie tego terenu przez wojska niemieckie przyniosło nieco większe możliwości rozwoju polskiego życia politycznego. Pewna poprawa nastąpiła także w zakresie możliwości tworzenia i działalności różnego rodzaju organizacji społecznych. Wprawdzie i Niemcy stosowali tu pewne ograniczenia, były one jednak mniejsze niż pod panowaniem rosyjskim. Na jeszcze większe swobody w tym zakresie mogły liczyć tereny okupowanego przez państwa centralne Królestwa Polskiego, na obszarach przyfrontowych istniały dodatkowe ograniczenia.

Jednym z przejawów większych swobód obywatelskich była możliwość organizacji uroczystości z okazji różnego rodzaju świąt i rocznic narodowych. W przypadku społeczeństwa polskiego były to przede wszystkim rocznice powstań narodowych i Konstytucji 3 maja. Na terenie Królestwa Polskiego

⁶⁴ M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 23, 155–160; *idem*, *Dziennik BN*, t. 3, k. 1.

⁶⁵ M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 158–159.

okupanci (szczególnie władze austro-węgierskie) na ogół zezwalali na organizację obchodów, nierzadko poszczególne przedsięwzięcia urządzano z dużym rozmachem. W przypadku terenów przyfrontowych swobody pod tym względem były mniejsze, czasem na skutek formalnych zakazów władz uroczystości ograniczano do minimum. Tak było w Wilnie z obchodami rocznicy Konstytucji 3 maja w 1917 r. Uroczystości ograniczyły się wówczas jedynie do odprawienia uroczystej mszy, po której chór kościelny wraz z obecnymi (licznie przybyła inteligencja) odśpiewał *Boże coś Polskę*⁶⁶.

W czasie Wielkiej Wojny pojawiły się większe niż dotychczas możliwości rozwoju polskiego szkolnictwa⁶⁷. W szerokiej skali można to było obserwować w Królestwie Polskim (po jego zajęciu przez wojska państw centralnych), w pewnym stopniu także w Wilnie i na Wileńszczyźnie. W Wilnie w październiku 1915 r. powstał Komitet Edukacyjny – struktura, która inicjowała działania mające poprawić poziom oświaty w mieście. Jego celem było zakładanie i wspieranie polskich szkół i innych placówek oświatowych. Założenia Komitet był instytucją apolityczną, prace prowadził w trzech sekcjach: finansowej, administracyjnej i pedagogicznej. Formalnie wszystkie placówki oświatowe funkcjonujące w Wilnie poddały się zwierzchnictwu Komitetu. Dysponujemy danymi na temat liczby polskich szkół w Wilnie na dzień 1 stycznia 1916 r.; funkcjonowały tu wówczas cztery szkoły średnie (dwie męskie i dwie żeńskie – uczyło się w nich 425 chłopców i 390 dziewcząt), osiem szkół miejskich (cztery męskie i cztery żeńskie) oraz 30 szkółek elementarnych. Ogólna liczba uczniów kształcących się wówczas w szkołach wileńskich wynosiła prawie 6,4 tys. osób. Poza tym w ramach aktywności Towarzystwa Katolickiej Szkoły Polskiej przy kościołach zakładano wówczas szkoły parafialne. Dodatkowo dzieci najmłodsze miały możliwość pobierania nauki dzięki zajęciom szkolnym organizowanym w ochronkach (przeznaczone były na ogół dla dzieci w wieku 3–8 lat), a w przypadku młodzieży i osób starszych na kursach dla analfabetów dorosłych⁶⁸.

Dzięki informacjom zbieranym podczas spisu ludności przeprowadzanego w Wilnie na przełomie grudnia 1916 i stycznia 1917 r. posiadamy wiadomości na temat funkcjonujących w Wilnie w latach wojny instytucji filantropijnych prowadzonych przez przedstawicieli poszczególnych narodowości. Domyślać

⁶⁶ M. Brensztejn, *Dziennik BN*, k. 17.

⁶⁷ Szerzej pisze na ten temat A. Pukszo, *op. cit.*, s. 59–66.

⁶⁸ AAN, CAPwL, sygn. 102, k. 279; LCAP w Wilnie, Wileńskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, f. 355, ap. 2, b. 597, k. 159.

się można, że chodzi o takie struktury, które zapewniały potrzebującym stałą opiekę (zakwaterowanie i wyżywienie). Przede wszystkim musiało to dotyczyć przytułków dla starców oraz sierocińców. Wśród danych spisowych znajdujemy informację, że w tym czasie w placówkach, o których mowa, prowadzonych przez Polaków opieką obejmowano 3187 osób (w tym 3165 Polaków); w placówkach litewskich – 551 (w tym 550 Litwinów), natomiast w żydowskich – 819 (w tym 809 Żydów). W Wilnie funkcjonował wówczas także Przytułek Miejski (Subocz), w którym przebywało 111 pensjonariuszy (w tym 78 Polaków i 20 Rosjan)⁶⁹.

W Wilnie w okresie I wojny najbardziej prężną z organizacji niosących pomoc potrzebującym było Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (Polskie Towarzystwo Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny). Centralę Towarzystwa utworzono w Piotrogradzie w sierpniu 1914 r., liczne oddziały organizacji powstały na terenie Rosji – w tym na Wileńszczyźnie – i w Królestwie Polskim. Działający w Wilnie Komitet Miejski już w październiku 1914 r. objął opieką żywnościową 1,8 tys. uchodźców, a 650 z nich zapewnił kwatery⁷⁰. Według informacji z marca 1916 r. we władzach wileńskiego Komitetu zasiadali przedstawiciele wszystkich miejscowych stronnictw politycznych, wśród nich m.in. Michał Węsławski, Konrad Niedziałkowski, Witold Węsławski, Stanisław Bagiński, Witold Abramowicz, Jan Boguszewski, Stanisław Kognowicki i Feliks Zawadzki⁷¹. Stopniowo w działalności Komitetu pojawiało się coraz więcej aktywności pozapomocowych (tak faktycznie było już w 1916 r.). Michał Brensztejn na początku 1917 r. pisał w swym dzienniku, że „Komitet Polski⁷² był jedyną w Wilnie ekspozyturą polityczną społeczeństwa polskiego na Litwie”. W tym czasie struktura ta liczyła 750 członków⁷³. W Wilnie równolegle działał także Litewski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny oraz Żydowski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny⁷⁴. Obok dużych struktur, które za cel stawiały sobie pomoc potrzebującym, mieszkańcy włączali się w realizację mniejszych inicjatyw o takim charakterze. Przykładem może być chociażby utworzenie

⁶⁹ *Spisy ludności...*, s. 35.

⁷⁰ W. Grabski, A. Żabko-Potopowicz, *Ratownictwo społeczne w czasie wojny*, w: *Polska w czasie wielkiej wojny 1914–1918*, t. 2: *Historia społeczna*, red. M. Handelsman, Warszawa 1932, s. 40.

⁷¹ AAN, CAPwL, sygn. 102, k. 279, 280.

⁷² Stopniowo organizacja zaczęła się posługiwać nazwą Komitet Polski Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny lub tylko Komitet Polski.

⁷³ M. Brensztejn, *Dziennik BN*, k. 7.

⁷⁴ W ramach Żydowskiego Komitetu działało kilka wydziałów, m.in. Apropowizacyjny, Kwaterunkowy, Sanitarny, Statystyczny. Szerzej o tej organizacji, a także na temat sytuacji wileńskich Żydów w latach wojny, zob. AAN, Biuro Prac Kongresowych, sygn. 97.

w styczniu 1917 r. Żłobka im. Maryi. W pracę na jego rzecz zaangażowało się szczególnie wileńskie Towarzystwo Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Żłobek był dotowany m.in. przez Polskie Towarzystwo Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny. Według danych z sierpnia 1916 r. z opieki żłobkowej korzystało 46 dzieci, niektóre z nich były sierotami⁷⁵. Inicjatywą o podobnym charakterze był zrealizowany w czerwcu 1917 r. pomysł Towarzystwa Opieki nad Dziećmi polegający na utworzeniu Pogotowia Ratunkowego dla Dzieci Chrześcijańskich. Placówka miała „dawać przytułek czasowy dzieciom żebrzącym, wałęsającym się i w ogóle pozostawionym samym sobie”. Podopieczni przyjmowani do schroniska byli na ogół chorzy (często na gruźlicę), poza tym silnie niedożywieni⁷⁶.

Pomoc potrzebującym starały się nieść również władze samorządowe Wilna. Rada Miasta (jej kompetencje były stopniowo ograniczane przez Niemców) duże środki wykładała np. na funkcjonowanie tanich kuchni. Nierzadko było to dofinansowanie inicjatyw podejmowanych przez inne struktury. W pierwszej połowie 1915 r. środki na funkcjonowanie kuchni przekazywano chociażby robotniczemu związkowi zawodowemu, także wymienionemu już wcześniej Polskiemu Towarzystwu Pomocy Ofiarom Wojny. Według danych z marca 1916 r. w samym Wilnie i na jego przedmieściach funkcjonowało 20 kuchni (punktów kuchennych), w których wydawano posiłki po niskich cenach (lub bezpłatnie) każdemu potrzebującemu. Miesięcznie wydawały one ponad 50 tys. posiłków (dla Żydów mogły to być posiłki koszerne)⁷⁷. Samorządowe władze miejskie nie zawsze potrafiły zadbać o prawidłowe działanie finansowanych przez siebie przedsięwzięć. Tak niewątpliwie było z funkcjonującym w czasie wojny, a także bezpośrednio po wojnie, Miejskim Domem Sierot. Stan higieniczno-sanitarny tej placówki pozostawiał wiele do życzenia. Prawdopodobnie było to jedną z głównych przyczyn wyjątkowo dużej śmiertelności wśród wychowanków. Wyniki kontroli przeprowadzonej w Domu Sierot wykazały, że największą bolączką placówki był stan budynku, w którym się mieściła. Paradoksalnie prawdopodobnie dzieciom nie służyła także duża liczba opiekunów. Nie można wykluczyć, że osoby te wykorzystywały żywność i inne produkty przeznaczone dla dzieci do swoich celów osobistych (choć w wynikach kontroli takich wniosków nie znajdujemy)⁷⁸.

⁷⁵ „Dziennik Wileński” 1917, nr 148 (3 VII); „Dziennik Wileński” 1917, nr 180 (9 VII); AAN, WTO nD, sygn. 16, k. 163, 164.

⁷⁶ LCAP w Wilnie, MmW, f. 64, ap. 19, b. 567, k. 39, 39v.

⁷⁷ „Przegląd Wileński” 1915, nr 51 (21 II [6 III]); AAN, CAPwL, sygn. 102, k. 279.

⁷⁸ LCAP w Wilnie, MmW, f. 64, ap. 19, b. 567, k. 12, 12v.

9. Rozrywki mieszkańców Wilna; spędzanie czasu wolnego

Warunki wojenne poważnie ograniczyły możliwość decydowania o organizacji własnego czasu wolnego. Obostrzenia nałożone przez władze okupacyjne dotyczyły chociażby możliwości swobodnego poruszania się po mieście w godzinach nocnych (od godziny 22:00). Pewne wyjątki dotyczyły niektórych dni świątecznych, każdorazowo konieczne było jednak wydanie w tej sprawie zarządzenia (takie mogło dotyczyć np. 24 i 31 grudnia). Ograniczeń było znacznie więcej, te najbardziej dolegliwe odnosiły się np. do możliwości swobodnego podróżowania. Wyjazdy poza określoną strefę, nawet uzasadnione – wynikające np. z potrzeby załatwienia spraw zawodowych, odwiedzenia rodziny czy w celach leczniczych – wymagały odpowiednich zezwoleń. Na ogół ich uzyskanie nie było jednak trudne, chyba że miejscem podróży miał być rejon zastrzeżony ze względów wojskowych.

Przed wybuchem wojny dla osób o odpowiednim statusie finansowym pewnym rodzajem rozrywki była możliwość odwiedzania restauracji, kawiarni czy cukierni. Część z tych lokali na ogół nadal funkcjonowała, ale ich możliwości zaferowania klientom atrakcyjnego menu były ograniczone. W lutym 1917 r. władze niemieckie pozwoleń na wypiek ciastek ograniczyły tylko do 17 cukierni i piekarni (otrzymały one zgodę na wypiek „białego pieczywa, ciastek i tortów”). Produkty można było wypiekać tylko z mąki dostarczonej przez niemieckiego naczelnika miasta⁷⁹. Również spotkania towarzyskie i rodzinne organizowane w warunkach domowych musiały mieć zdecydowanie skromniejszą formułę. Dotyczyło to przede wszystkim możliwości zaferowania poczęstunku, w tym również w postaci alkoholu. Zarówno władze rosyjskie, jak i niemieckie wprowadziły w kwestii swobodnego obrotu alkoholem liczne ograniczenia; częściowo zapotrzebowanie w tym obszarze uzupełniane było przez wyszynk nielegalny.

Ograniczone zostały możliwości uczestniczenia społeczeństwa w różnych wydarzeniach kulturalnych. Wilno, jako przedwojenna stolica guberni, a w zasadzie ośrodek miejski o randze zdecydowanie większej niż tylko centrum regionu, dawał duże możliwości rozwoju życia kulturalnego. Warunki wojenne możliwości te ograniczyły, choć całkowicie nie wyeliminowały. W największym stopniu zmalała liczba wydarzeń artystycznych, których bohaterami były osoby z innych ośrodków. Do takich przedsięwzięć nadal jednak dochodziło, przykładem może być wizyta w Wilnie w pierwszym roku wojny znanego

⁷⁹ M. Brensztejn, *Dziennik BN*, k. 8.

rosyjskiego tenora operowego Leonida Sobinova. Jego występ zorganizowano w Teatrze Miejskim⁸⁰. Wspomnieć trzeba, że ze względu na liczną załogę wojskową stacjonującą w Wilnie, miasto odwiedzały dość regularnie różnego rodzaju grupy artystyczne (np. teatry) z repertuarem przeznaczonym dla odbiorcy żołnierskiego. Analiza gazet ukazujących się w Wilnie w latach wojny (zarówno „w okresie rosyjskim”, jak i po opanowaniu miasta przez wojska niemieckie) daje podstawy do stwierdzenia, że możliwości uczestniczenia mieszkańców Wilna w różnego rodzaju występach artystycznych mimo wszystko nie były małe, szczególnie w pierwszym roku wojny⁸¹. Przykładowo ukazująca się w Wilnie „Gazeta Codzienna” poprzez zamieszczane na swych łamach reklamy w jednym z numerów z sierpnia 1915 r. zachęcała czytelników do obejrzenia operetki wystawianej w Teatrze Polskim, przedstawień (głównie dramatów) w teatrach: „Helios”, „Lux”, „Miniatura”, „Repos”, „Familijskim Sztremara”, także do skorzystania z oferty kinoteatru „Artystycznego”⁸². W tym samym okresie również ukazujący się w Wilnie „Kurier Litewski”, poza niektórymi wymienionymi już wcześniej placówkami teatralnymi, informował o bieżącym repertuarze teatru „Komedia”, także kinematografu „Bronisława”⁸³.

Czytelnictwo prasy, poza możliwością uzyskania aktualnych wiadomości dotyczących Wilna czy też odnoszących się do spraw szerszych, w tym ogólnościowych (pamiętając o ograniczeniach, jakie wynikały z obowiązywania cenzury wojennej), było niewątpliwie stałym elementem spędzania wolnego czasu przez wielu wilnian. Ze względu na wielonarodowościowy skład społeczeństwa Wilna i Wileńszczyzny ukazywały się tu gazety w kilku językach. Oczywiście nie każdy na zakup prasy mógł sobie pozwolić, nie wszyscy też umieli czytać. Warto zwrócić uwagę, że większość gazet zawierała też elementy pozainformacyjne, np. przedrukowywała w odcinkach dzieła wybitnych pisarzy, przybliżała sylwetki ludzi znanych i zasłużonych. Informacje tego typu można znaleźć nawet w gazetach, których przeznaczenie było generalnie inne. Tak było z wydawanym w Wilnie przez władze okupacyjne periodyku informacyjnym „Zeitung der X. Armee”. W gazecie dominowała tematyka ogólnowojeńska, wiadomości dotyczące Wilna ukazywały się na ogół na ostatniej

⁸⁰ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 40.

⁸¹ Po opanowaniu Wilna przez Niemców chwilowo niemal zupełnie zamarło życie teatralne, ale w kolejnych miesiącach ponownie pojawiły się możliwości tego typu aktywności artystycznej. A. Pukszo, *op. cit.*, s. 67–68.

⁸² „Gazeta Codzienna” 1915, nr 195 (29 VII/11 VIII).

⁸³ „Kurier Litewski” 1915, nr 195 (26 VII/8 VIII); nr 200 (31 VII/13 VIII).

stronie⁸⁴. Zdarzało się, że niektóre numery zawierały teksty bardziej ambitne, np. w jednym z lutowych numerów z 1916 r. gazeta zamieściła obszerny tekst poświęcony Adamowi Mickiewiczowi⁸⁵.

Liczne przedsięwzięcia kulturalne organizowano jako imprezy towarzyszące zbiórkom środków na biednych i potrzebujących. Inicjatywy takie były charakterystyczne i dla okresu przedwojennego, ale wojna spowodowała wyraźny wzrost ich liczby. Wydarzenia tego typu dla wielu osób były świetną okazją do uczestnictwa w charakterze widza np. w przedstawieniach teatralnych czy koncertach muzycznych. Oczywiście na ogół były to przedsięwzięcia skromne i zwykle miały charakter amatorski. Jako ilustrację tego typu inicjatyw organizowanych na terenie Wilna można przytoczyć zapis z dziennika Michała Brensztejna dotyczący dwóch dni – 6 i 7 maja 1916 r.:

6 maja:

Wieczór amatorski muzyczno-dramatyczny w sali „Lutni”⁸⁶ na rzecz biednych II okręgu Kuratorium Miejskiego nad Biednymi. Odegrano komedię jednoaktową Gawalewicza „Z rozpaczy”. W dziale koncertowym śpiewał solo pan Wodzyński i grał kwartet – panowie Balensztein, Dutkiewicz, Sędzimir i Witkowski. W końcu balet układu pana Ciesielskiego.

7 maja:

Na rzecz biednych III okręgu Miejskiego Kuratorium nad Biednymi w gmachu Teatru Polskiego na Pohulance: o godzinie 4-tej po południu „Czarna Kawa” i o godzinie 6:30 wieczór dramatyczny amatorski składający się z komedii 1-aktowej Przybylskiego „Bzy kwitną” i sztuki ludowej w trzech odsłonach Haliny⁸⁷ „Bursztyny Kasi” ze śpiewami i tańcami. „Lutnia” wystawiła „Radców pana radcy” Bałuckiego.

„Wieczór familijny” w sali Klubu Polskiego na rzecz pozostających bez pracy pracowników zawodu graficznego. Odegrano jednoaktówkę Bergera „Rysia w Krynicy”, śpiewy solowe, deklamacja, monologi, loteria etc.⁸⁸

Mieszkańcy Wilna mieli możliwość obserwowania wizyt różnych osobistości odwiedzających miasto. Niewątpliwie najważniejszym tego typu wydarzeniem była dwukrotna wizyta cesarza Niemiec Wilhelma II. Pierwsza odbyła się

⁸⁴ Choć np. w nr. 3 z 1915 r. na pierwszej stronie zamieszczono tekst dotyczący wizyty w Wilnie Wilhelma II w dniu 12 XII 1915 r. (na jej temat będzie szerzej mowa w dalszej części tekstu). „Zeitung der X. Armee” 1915, nr 3 (14 XII).

⁸⁵ „Zeitung der X. Armee” 1916, nr 27 (5 II).

⁸⁶ Sala towarzystwa „Lutnia” była miejscem, w którym często wystawiane były przedstawienia teatralne, także urządzone inne imprezy artystyczne (ich organizatorem nie zawsze było samo towarzystwo). Z szeregu doniesień wynika, że przedsięwzięcia te cieszyły się dużą popularnością i sala zwykle była pełna widzów.

⁸⁷ Pseudonim Władysławy Przyjemskiej.

⁸⁸ M. Brensztein, *Dziennik 1915–1918*, s. 123.

w grudniu 1915 r., druga w lipcu 1917 r. Szczególne zainteresowanie wywołała pierwsza wizyta, tym bardziej, że dawała wilnianom duże możliwości obserwowania z bliska pobytu gościa. Dysponujemy obszernymi relacjami na temat tego pobytu Wilhelma⁸⁹, jego głównym celem były odwiedziny u kwaterującego w Wilnie syna – Oskara⁹⁰. Cesarz dużo czasu poświęcił też na zwiedzenie Wilna i jego zabytków. Bardzo obszernie na ten temat pisze Wacław Łubieński, który obserwował pobyt cesarza bezpośrednio w charakterze widza. Wśród zapisków na ten temat czytamy m.in.: „Około dziesiątej z rana pojawił się na drodze z kolei, na Wielkiej, długi pochód pędzących samochodów w obłoku dymu. W drugim z nich siedział cesarz, przez szybkę samochodu widać go było, twarz chuda, zmęczona, wąsy ciemne jakby podmałowane, na głowie trykot zielony, rodzaj baszłyka, przylegający do czoła, zakrywał włosy i uszy, zaparty na szyi. Z lewej jego strony czerwona wąsata przysadzista twarz Hindenburga, dziwnie odbijała się od nerwowej ruchliwej twarzy Wilhelma. [...] Ciekawa była jego wizyta w kaplicy św. Kazimierza, która bardzo mu się podobała i długa chwila milczenia, gdy stał wpatrzony w posąg Jagiełły zwycięzcy spod Grunwaldu. On, któremu przyszło w udziale w historii pomścić się za Grunwald. Patrzył długo na posąg. [...] Tego samego dnia cesarz zwiedził jeszcze w Wilnie Ostrą Bramę, szpital wojskowy, kościół na Antokolu, cerkiew św. Kazimierza. Wszędzie charakter jego wizyty był ten sam, ciekawego turysty, poza tym artysty ciekawego wrażeń, amatora sztuki i jej mecenasa, polityka była wyłączona. Wszystko go zajmowało, każdy szczegół historyczny, ornamentacyjny, zwracał jego uwagę, odbijał się na przeczulonej, nerwowej jego kompleksji i odpowiednią wywoływał refleksję”⁹¹. Obszerną relację z wizyty Wilhelma II w Wilnie w grudniu 1915 r. zamieścił też Michał Brensztejn⁹², na jej temat szeroko pisała również prasa, nie tylko wileńska⁹³.

⁸⁹ Szerzej na temat kolejnej wizyty cesarza (w lipcu 1917 r.) zob.: F. Ruszczyk, *op. cit.*, s. 300.

⁹⁰ Oskar Hohenzollern (1888–1958), był piątym synem Wilhelma II. Realizował się jako wojskowy. W okresie międzywojennym stał na uboczu życia politycznego, cieszył się w społeczeństwie sporą popularnością dzięki prostemu trybowi życia. Od lipca 1914 r. żonaty z hrabiną Iną Marią von Bassewitz (przebywała w Wilnie wraz z mężem), miał czwórkę dzieci.

⁹¹ *Wilno i Wileńszczyzna w pamiętnikach...*, s. 119–123.

⁹² M. Brensztejn, *Dziennik 1915–1918*, s. 66–68. Warto zwrócić uwagę na bardzo dużą precyzję obu pamiętnikarzy w przekazywaniu wiadomości dotyczących pobytu cesarza. W ich relacjach znajdujemy cytaty z wypowiedziami (komentarzami) monarchy, które zostały zapisane w sposób niemal identyczny (miały charakter nieoficjalny).

⁹³ AAN, CAPwL, sygn. 101, k. 60.

10. Koniec wojny – nadzieje, nowe zagrożenia

Końcowe miesiące wojny dla Wilna i Wileńszczyzny były szczególnie dolegliwe w obszarze gospodarczym. Polityka Niemców nakierowana na silną eksploatację zasobów miasta i jego mieszkańców została dodatkowo zintensyfikowana. Przewidując konieczność wycofania się z terenów okupowanych, Niemcy starali się wywieźć wszystko to, co miało większą wartość i mogło być wykorzystane w Niemczech. Poza planowymi działaniami okupanta nie brakowało także zwykłych grabieży żołnierzy niemieckich korzystających ze wzrastającego rozprzężenia we własnej armii i ogólnego chaosu.

W końcowym okresie wojny nasiliły się zabiegi i działania Litwinów, których celem było stworzenie po wojnie niepodległego państwa litewskiego ze stolicą w Wilnie. Przytoczyć tu można chociażby fragment Deklaracji Litwinów zamieszkałych w Polsce z 1 listopada 1918 r., w której silnie akcentowano znaczenie Wilna dla Litwinów: „Ten gród Gedymina, ta kolebka narodu litewskiego, to ognisko życia politycznego, religijnego, oświatowego i gospodarczego – było jest i będzie głową i sercem Litwy. [...] Tego Wilna, które było litewskim i ma przeznaczenie takim być, Litwini będą bronić wszelkimi rozporządzalnymi siłami, czując, że kto godzi na stolicą Ich, ten godzi w niepodległość Litwy”⁹⁴. Z oczywistych względów plany te krzyżowały się z celami i zamierzeniami polskich środowisk politycznych, także żywiołu polskiego w samym Wilnie i na Wileńszczyźnie. Wyrazem poczucia silnej więzi polskiej części społeczeństwa Wilna z macierzą był masowy udział ludności w zorganizowanym 20 października 1918 r., poprzedzonym mszą za Ojczyznę, pochodzie patriotycznym. Przedsięwzięcie było reakcją na wcześniejszą odezwę Rady Regencyjnej, deklarującą objęcie przez przyszłe państwo polskie „wszystkich ziem polskich”. Przebieg pochodu (wzięło w nim udział około 20 tys. osób) był bardzo burzliwy, doszło do starcia z niemieckimi siłami porządkowymi, w wyniku którego śmierć poniósł jeden z uczestników manifestacji, a kilku zostało rannych⁹⁵.

Oprócz rywalizacji z Litwinami o przyszłą przynależność państwową Wilna i Wileńszczyzny, zagrożeniem, które coraz bardziej realnie odczuwali polscy mieszkańcy tych terenów, była możliwość ich zajęcia przez bolszewików. Wzrastające obawy o własne bezpieczeństwo i losy zamieszkałych przez siebie ziem skłoniły mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny do rozpoczęcia

⁹⁴ AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa w Warszawie (KCNP), sygn. 313, k. 23.

⁹⁵ AAN, CAPwL, sygn. 102, k. 198; A. Pukszo, *op. cit.*, s. 49.

organizowania własnych ochotniczych formacji wojskowych⁹⁶. Od września 1918 r. na Wileńszczyźnie i zachodniej Białorusi pod okupacją niemiecką zaczęto tworzyć Samoobronę Litwy i Białorusi⁹⁷; 29 grudnia 1918 r. formalnie włączono ją do Wojska Polskiego. 31 grudnia 1918 r. (faktycznie 1 stycznia 1919 r.) oddziały Samoobrony opanowały Wilno, 5 stycznia 1919 r. zostały jednak wyparte z miasta przez Armię Czerwoną⁹⁸.

* * *

Ustalenia dotyczące społeczeństwa Wilna w okresie Wielkiej Wojny można przenieść w niektórych aspektach i na inne duże polskie miasta, które wraz z przesunięciem się linii frontu przeszły spod dominacji rosyjskiej w obszar kontrolowany przez wojska państw centralnych. W odróżnieniu od miast królewskich, Wilno znalazło się w strefie przyfrontowej, stąd jego mieszkańcy musieli się podporządkować bardziej rygorystycznym decyzjom okupacyjnych władz niemieckich. Różnice występowały także jeśli chodzi o skład narodowościowy; wprawdzie istnienie licznej społeczności żydowskiej było zjawiskiem typowym i dla miast w Królestwie, jednak pamiętać należy, że nie tyle w samym Wilnie, co na Wileńszczyźnie, znaczący odsetek stanowiły osoby deklarujące się jako Litwini, a w pewnej liczbie i Białorusini. Istotną rolę odgrywały tu także emocjonalne postawy Litwinów uważających Wilno za potencjalną stolicę swojego przyszłego niepodległego państwa. W przypadku szeregu innych elementów podobieństw było więcej niż różnic: powszechnym zjawiskiem były stale pogłębiające się kłopoty aprowizacyjne, pogorszenie stanu zdrowotności mieszkańców, trudności w swobodnym przemieszczaniu się, rozregulowany rynek pracy. Odnotować należy i skutki bardziej korzystne dla społeczeństwa, jak m.in. zgoda władz okupacyjnych na pewne swobody w możliwości rozwoju życia narodowego czy znacznie większe

⁹⁶ Już wcześniej mieszkańcy Wilna i Wileńszczyzny zasilali szeregi Legionów Polskich. Wprawdzie miejsca werbunku były oddalone od tego terenu, jednak niejednokrotnie pojedynczo lub w małych grupach chętni docierali albo bezpośrednio do poszczególnych oddziałów legionowych bądź do stałych placówek werbunkowych (w Królestwie Polskim lub w Galicji). Wilno odwiedzali też (w okresie okupacji niemieckiej miasta) emisariusze werbunkowi zachęcający do wstępowania w szeregi tych formacji. Większe grupy wilnian (i osób z Wileńszczyzny) zasiły Legiony na początku 1917 r., kiedy to oficjalnie wyprawiono do Warszawy 70-cio osobową grupę ochotników (w tym 10 Żydów). M. Brensztejn, *Dziennik BN*, k. 2.

⁹⁷ Na temat zaangażowania polskich mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny w tworzenie Samoobrony obszerną relację znajdujemy w pamiętniku Stanisława Aleksandrowicza. Autor pamiętnika zaangażowany był w tę akcję bezpośrednio.

⁹⁸ Szczegółowa relacja dotycząca tych wydarzeń zob. AAN, KCNP, sygn. 313, k. 53–58.

swobody w zakładaniu polskich placówek oświatowych. Zauważyć należy również typowy dla Wilna i miast królewskich (także pozostałych ziem polskich) wyraźny w latach 1914–1918 wzrost poczucia potrzeby odbudowy niepodległego państwa polskiego i udział w działaniach i przedsięwzięciach, które choćby w sposób pośredni tę niepodległość by przybliżały. Mogło się to wyrażać np. w manifestowaniu takich postaw poprzez uczestnictwo w uroczystościach patriotycznych, ale i w bezpośrednim udziale w czynie zbrojnym w formacjach legionowych czy też w oddziałach Samoobrony.